

Wsparcie Hiszpanii dla Flotyli Sumud może być punktem zwrotnym w wyniszczaniu Gazy przez Izrael

Przez niemal dwa lata świat był świadkiem tego, co powszechnie określa się jako jedną z najbardziej systematycznych i brutalnych kampanii zniszczenia przeciwko ludności cywilnej w nowożytnej historii. Gaza – gęsto zaludniony obszar z ponad dwoma milionami Palestyńczyków – znajduje się pod niemal całkowitym oblężeniem od października 2023 roku. Jej infrastruktura została zdewastowana, dostęp do wody i elektryczności ograniczony, a ludność cywilna poddana powtarzającym się bombardowaniom, wysiedleniom i głodowi.

Coraz częściej globalna opinia publiczna oraz międzynarodowe instytucje prawne zaczynają nazywać to, czym jest: **ludobójstwem**. Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości, w swoich tymczasowych środkach z 2024 roku oraz późniejszej opinii doradczej, orzekł, że polityka Izraela zarówno w Gazie, jak i na Zachodnim Brzegu narusza wiele artykułów **Konwencji o Zapobieganiu i Karaniu Zbrodni Ludobójstwa, Czwartej Konwencji Genewskiej** oraz **międzynarodowego prawa zwyczajowego**. MTS stwierdził ponadto, że **okupacja terytorium palestyńskiego przez Izrael jest nielegalna** oraz że państwa członkowskie mają **obowiązek zapewnić brak uznania i nieudzielanie pomocy tej nielegalnej sytuacji**.

Mimo tych wyraźnych orzeczeń prawnych Izrael kontynuował swoją kampanię wojskową – ośmielony dekadami **dyplomatycznej bezkarności**, osłoną weta w Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz silnym poparciem potężnych państw zachodnich, zwłaszcza Stanów Zjednoczonych. Rezultat: świat w dużej mierze przyglądał się, jak Gaza została zamieniona w gruzy.

Teraz ten rachunek może się zmienić.

Szkolny tyran spotyka godnego przeciwnika

Przez dziesięciolecia Izrael zachowywał się jak szkolny tyran w systemie międzynarodowym – przesuwając granice, ignorując orzeczenia i eskalując z pewnością, że nikt nie odważy się go bezpośrednio skonfrontować. Ta postawa była wzmacniana przez sojusz z Waszyngtonem, regionalną przewagę militarną oraz nieujawnioną odstraszającą broń jądrową. Jednak ta postawa zrodziła również **arogancję** – przekonanie, że żaden czyn, bez względu na to, jak lekkomyślny czy nielegalny, nie wywoła proporcjonalnej reakcji międzynarodowej.

Decyzja Izraela o **zaatakowaniu interesów dyplomatycznych Kataru** na początku tego roku była powszechnie uważana za jedną z jego najbardziej lekkomyślnych prowokacji do tej pory. Jednak to, co teraz się zapowiada, może przewyższyć nawet to: **możliwy atak Izraela na Flotyllę Sumud** – wielonarodowy konwój statków próbujący dostarczyć pomoc humanitarną do Gazy. Wśród uczestniczących statków znajdują się te płynące pod **hiszpańską banderą**, przewożące **obywateli Hiszpanii** – w tym wybranych urzędników, pracowników pomocy humanitarnej i dziennikarzy.

Jeśli Izrael zaatakuje te statki z użyciem śmiertelnej siły, może to wywołać ciąg wydarzeń, które dramatycznie zmienią krajobraz geopolityczny i prawny – i być może zmuszą Izrael, po raz pierwszy w jego historii, do **porzucenia nie tylko oblężenia Gazy, ale także okupacji Zachodniego Brzegu**.

Prawne domino zaczynają się przewracać

Krok 1: Atak na statek cywilny – Artykuł 51 Karty Narodów Zjednoczonych

Jeśli siły izraelskie zaatakują **cywilne statki pod obcą banderą** na otwartym morzu – szczególnie na wodach międzynarodowych – stanowiłoby to poważne naruszenie prawa międzynarodowego, w tym:

- **UNCLOS** (Konwencja Narodów Zjednoczonych o prawie morza)
- **Międzynarodowe prawo zwyczajowe morskie**
- **Podręcznik San Remo** dotyczący prawa międzynarodowego stosowanego w konfliktach zbrojnych na morzu.

Co ważniejsze, **Artykuł 51 Karty Narodów Zjednoczonych** stanowi, że:

„Nic w niniejszej Karcie nie narusza niezbywalnego prawa do indywidualnej lub zbiorowej samoobrony, jeśli dojdzie do zbrojnego ataku na Członka Narodów Zjednoczonych...”

Jeśli Hiszpania uzna, że atak Izraela na jej statki stanowi taki zbrojny atak – szczególnie jeśli zginą obywatele – może powołać się na **indywidualną samoobronę** na podstawie Artykułu 51. Co więcej, takie powołanie się może zaprosić do **zbiorowej samoobrony**, gdzie **inne państwa dobrowolnie wspierają prawo Hiszpanii do odpowiedzi**.

Kraje takie jak:

- **Turcja** (członek NATO z historycznymi pretensjami i regionalną rywalizacją strategiczną z Izraelem),
- **Indonezja** (która niedawno wyraziła wolę polityczną dołączenia do sił pokojowych w Gazie pod mandatem ONZ),
- **Jemen** (już zaangażowany w asymetryczne naciski morskie na izraelską żeglugę na Morzu Czerwonym),

...mogą zadeklarować swoje poparcie dla roszczenia Hiszpanii do samoobrony. To tworzy **ramy prawne koalicji** dla ograniczonych operacji morskich, lotniczych i humanitarnych na zasadzie **zbiorowej samoobrony** – nawet w przypadku braku rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ.

Krok 2: Atak na statek wojskowy – Artykuł 5 NATO

Jeśli sytuacja eskaluje dalej – na przykład, jeśli siły izraelskie **zaatakują hiszpański lub turecki okręt wojenny** – kalkulacje prawne i polityczne zmieniają się zdecydowanie.

Zgodnie z **Artykułem 5 Traktatu NATO**, atak na **siły, statki lub samoloty** jednego członka w obszarze operacyjnym określonym w **Artykule 6** (w tym Morze Śródziemne) jest uważany za atak na wszystkich. Hiszpania i Turcja mogłyby wtedy **formalnie powołać się na Artykuł 5**, uruchamiając mechanizm zbiorowej odpowiedzi.

Chociaż NATO działa na zasadzie konsensusu, a każde państwo członkowskie zachowuje elastyczność w kwestii tego, co wnosi, powołanie się na Artykuł 5 **zobowiązuje do konsultacji i solidarności**. Nawet jeśli **Stany Zjednoczone i Niemcy** – oba głęboko powiązane z Izraelem – zdecydują się powstrzymać od walki, jest mało prawdopodobne, że **zablokują** innych członków NATO przed podjęciem działań, zwłaszcza w obliczu ciągłego imperatywu **zachowania jedności sojuszu w kwestii Ukrainy**.

Od eskort morskich do strategicznego wycofania

W odpowiedzi koalicja wielonarodowa pod dowództwem NATO – prawdopodobnie skupiona na **Hiszpanii, Francji, Turcji i Włoszech**, wspierana przez inne sympatyzujące państwa – mogłaby szybko ustanowić:

- **Humanitarny korytarz morski do Gazy**
- **Patrole obrony powietrznej i morskiej nad wodami wschodniego Morza Śródziemnego**
- **Wspólne mechanizmy dowodzenia dla operacji poszukiwawczo-ratunkowych i ochrony konwojów**

Marynarka wojenna i siły powietrzne Izraela, choć zaawansowane i dominujące w regionie, nie mogą realistycznie rywalizować z **skoordynowaną siłą NATO** – zwłaszcza taką działającą na podstawie Artykułu 5 i wspieraną przez polityczną legitymizację **zbiorowej samoobrony**.

Pod taką presją **Izrael byłby zmuszony do wycofania się** – nie tylko znosząc obciążenie Gazy, ale także **wycofując się z części lub całego Zachodniego Brzegu**, zgodnie z **opinią doradcą MTS z 2024 roku**, która wyraźnie stwierdziła, że okupacja Izraela jest nielegalna i nakazała państwom członkowskim **zaprzestanie jej wspierania**.

Następstwa: Legalizacja wyniku poprzez „Zjednoczeni dla Pokoju”

Po opadnięciu kurzu ta sama koalicja krajów, która działała w zbiorowej samoobronie, mogłaby przedłożyć **rezolucję „Zjednoczeni dla Pokoju”** do Zgromadzenia Ogólnego – z mocą wsteczną:

- **Popierając operację wielonarodową, oraz**
- **Udzielając autoryzacji formalnej misji pokojowej ONZ w Palestynie, obejmującej zarówno Gazę, jak i Zachodni Brzeg.**

To zapewniłoby międzynarodowe ramy prawne – choć kruche – dla:

- Zakończenia blokady,
- Ochrony palestyńskich cywilów,
- Rozbiórki nielegalnych osiedli, oraz
- Odbudowy zniszczonych instytucji palestyńskiego społeczeństwa obywatelskiego.

Punkt zwrotny na Bliskim Wschodzie – i w prawie międzynarodowym

Nie popełnijcie błędu: nic z tego nie jest gwarantowane. Ryzyko eskalacji, błędnych kalkulacji i reakcji jest realne. Ale **kryzys Flotylli Sumud**, jeśli źle zarządzany przez Izrael, może oznaczać początek **historycznej zmiany** – nie tylko w równowadze sił w regionie, ale w stosowaniu **prawa międzynarodowego** jako takiego.

Po raz pierwszy od dekad **państwo takie jak Hiszpania** – wspierane przez europejskich sojuszników, partnerów z większości muzułmańskiej i krytyczną masę poparcia publicznego – mogłoby wytyczyć czerwoną linię, której brakowało prawu międzynarodowemu w konflikcie izraelsko-palestyńskim.

To nie byłoby zniszczenie Izraela. Ale mogłoby to być **koniec zdolności Izraela do niszczenia Gazy bez konsekwencji**.

I być może, z popiołów Gazy, świat mógłby w końcu zbudować ramy, które uczynią przyszłe ludobójstwa nie tylko nielegalnymi – ale niemożliwymi.